

Kurjer Częstochowski

BZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOŚI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Zwycięstwo powstańców Górnośląskich.

Zawieszenie broni.

WARSZAWA, 11.5 (tel. wł.) zawieszenie broni nastąpić miało
Wedle układu zawartego przez Wydział Wykonawczy powstańców z Komisją międzysojuszniczą
na całym froncie górnośląskim dn. 10 maja o godz. 24.

Układ Korfantego z Komisją międzysojuszniczą.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Kurjera Częstochowskiego.”)

SOSNOWIEC, 11.5 godz. 1 pop.

Sytuacja polityczna obecnie przedstawia się następująco: Pomiędzy komisarzem plebisytowym Korfantym, względnie Wydziałem Wykonawczym a komisją międzysojuszniczą uchwalono w pertraktacjach wysunięcie linii demarkacyjnej. Linja ta idzie wzdłuż Dzierzgowiec, Ujazdu, następnie na zachód od W. Strzelca, Wososki, zostawiając Dobrodzień (Gutentag) po stronie niemieckiej. Dalej linja demarkacyjna prowadzi na granicy powiatu Lublinieckiego i Oleskiego do granicy polskiej w kierunku do miejscowości Szlacheckie Podłęże. Wojska francuskie wychodzą poza linję demarkacyjną i celem usunięcia wojsk niemieckich. Wła

dze administracyjne będą znajdowały się wyłącznie w rękach naszych. Nieodpowiedni landraci (starostowie) będą usunięci. Policja i żandarmerja wchodzi w zakres naszej kompetencji.

Uchwalono również ogólną i obustronną amnestję. Jeńcy będą zwróceni. Praca rozpocznie się dziś. Odpowiednią odezwę wydały Związki Zawodowe i

Wydział Wykonawczy, który spełnia swoje funkcje, jako Rząd prowizoryczny.

Wobec tych przedsięwziętych uchwał na G. Śląsku wspaniały nastrój, domy zostały udekorowane sztandarami o barwach polskich.

Włochy o sprawie śląskiej.

Zmieniają stanowisko gdy...

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

WARSZAWA, 11.5. Od posła Buzka przebywającego obecnie w Rzymie w sprawie śląskiej otrzymałem tutaj garść informacji, które wskazują, że delegacji udało się poczynić pewne posunięcia, które wprowadzają do dotychczasowej orientacji włoskiej

pewne zmiany na korzyść naszą.

Z innego źródła dobiegają wieści, że rząd

włoski wysuwa pewne postulaty natury ekonomicznej, od których uzależnia w znacznym stopniu swoje dalsze zachowanie się w tej sprawie. Na drodze do zrealizowania powyższych postulatów stoi fakt poczynionych postępów tej natury na rzecz Francuzów na terenach proponowanych przez Włochów.

Z walk powstańczych.

Korespondent jednego z pism społecznych donosi z miejsca postoju szczegóły o bitwach, o których pisaaliśmy wczoraj.

Nad Odrą rozgorzały bardzo ciężkie walki, Niemcy zasileni przebranymi w cywilne ubrania żołnierzami przybyłymi z Berlina „Reichswehry” oraz tworzonymi za zezwoleniem wł. chów oddziałami sa-

moobrony zwanymi „Apo” rozpoczęli planową kontrakcję. Do walki wprowadzono między innymi samochody pancerne.

Główna walka toczy się między Koźlem a Kędzierzynem. Po stronie niemieckiej walczy kompania piechoty włoskiej z oddziałem karabinów maszynowych. Nad o jak stwierdzono jednym z oddziałów niemieckich dowodził wczoraj oficer

angielski. Obok posiłków w ludziach Niemcy otrzymali znaczną ilość amunicji z zewnątrz oraz kilka aparatów lotniczych, które wczoraj wzięły udział po raz pierwszy w walce.

Ciężką sytuacją walczących tu oddziałów powstańczych zmniejsza coraz większy entuzjazm ludności, która wspomaga jak może i czem może powstańców. Przez dewszystkiem z niezwykłą pieczołowitością przyjmowani są po wsiach ranni. Wiosniacy tworzą dla nich prowizoryczne lazarety i po opatrunku własnymi końmi odwożą rannych do okolic bardziej oddalonych od terenu walki. Ślaskacze z wielkim zapałem pracują przy oddziałach powstańczych, jako sanitariuszki.

Mimo otrzymanych posiłków sytuacja Niemców nie polepsza się głównie z powodu głodu w miastach. Pisma niemieckie pocieszają swoich czytelników, iż koalicja w ich imieniu rozpoczęła pertraktować z Polakami co do zaopatrywania ludności miast w żywność, zaproponowała stworzenie w Opolu stacji odbiorczej, która pozostałaby pod kontrolą jednego Niemca jednego Polaka i jednego przedstawiciela władz koalicyjnych. Kwatera wojsk powstańczych zaprzecza tej wiadomości, oświadcza, iż polacy górnośląscy tym razem nie dadzą się złudzić żadnymi obietnicami i na żadne kompromisy nie pójdą. Tylko gwarancja, iż tereny z większą polską przylączoną będą do Polski może przyprowadzić do pokoju i pojednania z mniejszością niemiecką. Takie jest stanowisko całej ludności polskiej Śląska. Ludność ta odpięra wszelką myśl o jakimkolwiek kompromisem za-

łatwienia sprawy. Obca jest jej również myśl rzekomego ogłoszenia niepodległości G. Śląska. Pogłoski o tej koncepcji powstały może ślad, iż górnoślązacy, rozumiejąc trudne położenie rządu polskiego, agitować zaczęli między sobą, aby po rozumieć się z Węgrami lub Czechosłowacją i wzamian za węgiel i odebrane Niemcom w znacznej ilości lokomotywy otrzymać broń i niezbędne na dalsze prowadzenie powstania fundusze. Mówi się tu także o zaapelowaniu do stronnictw wielkopolskich i podjęciu łącznie z nimi wspólnej akcji przeciw Niemcom. Są to wszystko jednak tylko projekty luźno rzucone. Ludność sama, polityką czynną się nie zajmuje i karnie spełnia wydawane jej nakazy. Wczoraj powrócili do pracy górniccy polacy. W Bytomiu uruchomiono komunikację tramwajową z przedmieściami. Wznowiono również komunikację kolejową, której kierownikiem został z ramienia władz powstańczych p. Wąsik. Dzielnie mu pomaga 12.000 kolejarzy polskich. Również niemieccy kolejarze wprasują się do pracy i obiecują lojalność.

Na to pogodzenie się z losem wśród niektórych Niemców wpływa przede wszystkim to, iż pogłoski o znaczących transportach wojsk angielskich, jakie rzekomo miały nadejść na teren plebisytowy nie sprawdzają się. Ani z Wrocławia, ani z Lignicy oczekiwani zbawcy nie nadeszli, a prasa opolska otwarcie przyznaje, iż przybycie nowych transportów wojsk koalicyjnych nie jest prawdopodobne. Natomiast o posiłki zwróciły się włoskie oddziały, zapowiadając, iż złożą broń, gdy będą osamotnione.

Sukces polityczny powstania.

WARSZAWA, Tel. wł. Jak oświadczył mi jeden z wybitnych posłów sejmowych, ruch powstańczy zrazu wywołał oburzenie, zwłaszcza we Włoszech, podrażnionych wieściami o stratach, które poniosły oddziały włoskie, w walkach z powstańcami, oraz w Anglii.

Na Zachodzie zaczynają oceniać powstanie jako objaw siły żywotnej narodu i niezłomnej woli ludu górnośląskiego, z którą liczyć się trzeba. Krążą pogłoski, że decyzja koalicji uwzględni może na cół linję Korfantego.

Petlurowcy a Rumunja.

Władza sowiecka wysłała do rządu rumuńskiego notę, zawiadamiającą, że stwierdzono przeprowadzenie się oddziałów petlurowskich przez Dniestr pod osłoną wojsk rumuńskich, oraz żądającą wyjaśnienia, dlaczego przy próbnym strzelaniu artylerji u limanu dniesirowskiego bombardowali Rumuni ukraińsko-sowieckie miasteczka.

Ministrowie Rataj i Skulski w Sosnowcu.

SOSNOWIEC, Tel. wł. W związku z wypadkami górnośląskimi bawili w Sosnowcu ministrowie Rataj i Skulski. Ochodziło o stwierdzenie w poblizu miejsca wypadków ich charakteru, oraz rozmianów. Ministrowie na miejscu przekonali się o ogromnym podnieceniu ludności, prącej w kierunku czynnej pomocy dla powstańców. Stwierdzono przytem, że wszystkie zarządzenia władz centralnych są wykonywane w całej rozciągłości i że granica jest szczelnie zamknięta. W rozmowach ze Ślązakami, przybyłymi z kordonu, stwierdzono wspaniały nastrój tych ostatnich, oraz skonstatowano wielkie postępy w kierunku podniesienia samowładzy narodowej.

Korfanty o swem działaniu.

„Times” ogłasza, wywiad swego korespondenta z Korfantym. Korespondent ten donosi, że przywódca polskiego ruchu na G. Śląsku, Korfanty, oświadczył mu, iż

znajduje się w nader ciężkiem położeniu, a to zarówno wobec Rządu Warszawskiego, jak i wobec Sprzymierzonych. Jest rzeczą nie do zaprzeczenia, że poza granicami Polski może on robić co tylko chce. Ani jeden wagon śląski nie opuści kopalni bez jego zezwolenia.

Kiedy korespondent „Times'a” wyraził zdziwienie, że Korfanty znajduje się w chwili rozmowy w Sosnowcu, a więc na terytorjum państwa polskiego i zaznaczył, że uważa to za dowód cichego porozumienia pomiędzy nim a Rządem Polskim, Korfanty zaprzeczył żywo przeciwko temu i oświadczył, że przybył tam na bankiet, zaopatrzone w zupełnie prawidłowo wystawiony paszport. Co do Rządu Polskiego oświadczył, że tenże wzbrania się dostarczyć mu broni i pieniędzy.

„Dzisiaj — mówił Korfanty — mogę się zwrócić tylko do ludu polskiego, który w całości stoi po mojej stronie. Jeśli rząd polski usiłowałby przeszkodzić narodowi w popieraniu mnie, wówczas nie utrzymałby się ani przez jeden dzień przy władzy. Jeśli bym chciał, mógłbym rozporządzać 250 tysiącami ludzi, jednak musiałbym im dostarczyć broni.

Ten sam korespondent podaje dalej, że Niemcy czynią na granicy przygotowania wojskowe.

Trofea powstańcze.

Dotychczas powstańcy zdobyli z górą 120 karabinów maszynowych. Cyfra dokładna będzie ustalona w dniach najbliższych. Część tych mitraliejz znalaziono w specjalnych kryjówkach należących do organizacji niemieckich. Bywały składy, zawierające po 10 karabinów maszynowych.

Wilno dla G. Śląska.

Przy wileńskim oddziale kolei państwowych zawiązał się komitet pomocy ofiarom powstania górnośląskiego. Rada młodzieży akademickiej ogłasza, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w uniwersytecie ogólno akademicki wiec, poświęcony sprawie śląskiej.

Księga nadużyć plebiscytowych.

Donoszą, że równocześnie niemal z wybuchem powstania otrzymała komisja międzysojusznicza ze strony polskiego komisarjatu pierwszą część księgi niemieckich nadużyć i gwałtów plebiscytowych. W księdze podane są tylko takie wypadki, które mogą być udowodnione świadkami i dokumentami. Materiał oskarżający dobrane jest nader skrupulatnie i systematycznie w ten sposób, że może odrzucać stanowić podstawę postępowania sądowo karnego, a część, odnosząca się do po-

Wspólna nota państw koalicji.

WARSZAWA, 11.5. (tel. wł.) Poseł francuski Panafieu, włoski Giovanni Modica, oraz sekretarz poselstwa angielskiego Hoar złożyli do rąk kierownika ministerstwa spraw zagr. wicem. Dąbskiego wspólną notę potwierdzającą odbiór i przyjęcie do wiadomości noty rządu polskiego, zawierającej oświadczenie, że rząd polski nie ma żadnej łączności z ruchem zbrojnym na G. Śląsku. Wspólna nota przyjmuje wszakże, jakoby zamknięcie granicy nie było dostateczne, wskazuje na zachowanie p. Korfanteo, który przebywa na terytorjum Polski i dochodzi do

wniosku, że mocarstwa sprzymierzone nie mogłyby zwolnić Polski od odpowiedzialności stąd wynikającej.

Przez podpisanie bowiem traktatu wersalskiego Polska zobowiązała się akceptować rozstrzygnięcia, co do G. Śląska i jest materialnie odpowiedzialna za szkody mogące powstać z pominięcia tego zobowiązania. Rządy państw sprzymierzonych nie powzięły dotąd decyzji, co do G. Śląska, chcą ją powziąć na podstawie pełnej swobody i nie poddają się próbom postawienia przed faktem dokonanym.

ANGLJA GROZI...

WARSZAWA, 11.5. (tel. wł.) Poseł angielski p. Müller złożył dziś w min. spraw zagr. o godz. 3 notę swojego rządu w przedmiocie zajść górnośląskich. Jak słychać, nota zarzuca naszemu rządowi, że granica górnośląska nie jest szczególnie zamknięta, gdyż przechodzą przez nią pociągi z żywnością i rannymi. Władze polskie uznają przepustki powstańcze za legitymacje, osadzają w Częstochowie aresztowanych na G. Śląsku Niemców i t. d.

Nota zwraca z naciskiem uwagę na ten stan rzeczy,

który może ludności niemieckiej na Górnym Śląsku dać powód do czynnego wystąpienia, któremu by rząd niemiecki nie potrafił zapobiedz. Nota przestrzega w sposób najbardziej stanowczy przed straszącymi następstwami takiej ewentualności.

wiatu gliwickiego została już przedłożona specjalnemu trybunałowi przy komisji międzysojuszniczej w Opolu i jest już przedmiotem dochodzeń karnych. Materiały oskarżające Niemców z jednego tylko powiatu gliwickiego obejmuje 110 grup, odnoszących się do kilku tysięcy wypadków nadużyć i gwałtów plebiscytowych wszelkiego rodzaju. Nadużycia wyborcze stwierdzone zostały nie tylko w okręgu przemysłowym, lecz także po za linią Korfanteo, tj. w opolskim, kozielskim i oleskim. Księga wykazuje jasno konieczność rewizji rezultatów głosowania względnie unieważnienia głosów w setkach gmin i pryznanie ich skutkiem tego Polsce, lub też zarządzenia w tych powiatach ponownego głosowania.

Czy Niemcy przyjmą ultimatum Ententy?

Dowiadujemy się z jaknajlepiej poinformowanego źródła, że ambasador niemiecki w Paryżu dr. Meyer, przywołany do Berlina na czas przesilenia i sekretarza stanu Bergmann, gwałtownie namawiają stronnictwa parlamentu niemieckiego, ażeby przyjęły ultimatum państw Ententy.

Gdyby dla takiego postawienia sprawy znalazła się w parlamencie niemieckim większość wówczas znany poseł do parlamentu dr. Stresemann prawdopodobnie podejmie się utworzenia gabinetu i razem z całym tym gabinetem p. dpisze przyjęcie ultimatum.

Miasta bez wody.

Fiskalny wodociąg Adolphschaft pod Bobrownikami ma zapas węgla tylko na przeciąg 5 dni, jego zaś spożycie dzienne przenosi 40 tonn. Wodociąg ten dostarcza wody dla części obszaru przemysłowego od Radziątkowa aż do Królewskiej Huty. O ile zatem nie dojdzie do układu między powstańcami a miastami, wówczas wszystkie miasta na tej przestrzeni pozostaną bez wody.

Z opowieści niemieckich.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu wypełnia szpalty ogólnikowymi doniesieniami o gwałtach, zbrodniach i innych tego rodzaju czynach Polaków, o pojawieniu się regularnych wojsk polskich i t. d. Uderza brak wszelkiej wiarygodności tych doniesień, obliczonych tylko na sensację i na zohydzenie ruchu powstańczego. Nie

zawierają bowiem ani daty, ani miejsca rzekomych zajść.

Echa z Bytomia.

W mieście panuje w dalszym ciągu ruch ożywiony. Stosstruplerzy zbierają się nadal na bulwarze przy ul. Kolejowej i planują zamach na Polskiego Komisarza Plebiscytowy, którego siedziba jest pod ich obserwacją. Odbijają się ciągle potyczki bojowców niemieckich z Francuzami, którym tylko z trudnością udaje się utrzymać porządek.

W powiecie tarnogórskim

W Tarnowskich Górach ustanowiono Komitet Parytetyczny polsko-niemiecki, który sprawuje władzę pod przewodnictwem angielskiego majora Casella.

— (c) —

Wiadomości polityczne.

Rzut oka na nowy świat.

Poincaré miał w Brukseli odczyt na temat „Rzut oka na nowy świat”, w którym podkreślił szczególną konieczność przemyślenia angielsko-francuskiego w celu utrzymania i popierania nowych państw utworzonych Traktatem Wersalskim przedewszystkiem Polski. Kardynał Mercier oświadczył, że należy zwycięstwo w całości zrealizować. Poincaré mówił następnie o Lidze Narodów i powiedział, że Stany Zjednoczone powinny wziąć udział w Lidze, ponieważ nie może ona istnieć bez Stanów Zjednoczonych.

Niemcy o powstaniu.

Prasa niemiecka przepelniona jest kłamliwymi i przesadnymi wiadomościami na temat starć wojsk powstańczych z wojskami Ententy na G. Śląsku. Widoczny jest cel zmobilizowania opinii państw koalicyjnych przeciw Polakom górnośląskim; o mobilizacji Orzeschu i walkach na zachód od linii Korfanteo dzienniki niemieckie nie wspominają ani słowem.

Erich Dombrowski, sprawozdawca górnośląski „Berliner Tageblatu”, rozpisuje się szeroko o wypadkach na G. Śląsku. Nawiązując do trzech odrębnych projektów Komisji Międzysojuszniczej, pisze Dombrowski, że „Polacy, którzy dzięki swoim dobrym stosunkom z Francuzami byli znakomicie poinformowani o nastrojach panujących w Komisji Międzysojuszniczej, chcieli uprzedzić rozstrzygnięcie Ententy na G. Śląsku przez stworzenie faktu dokonanego. Autor artykułu insynuuje w dalszym ciągu, że Polska od

SELMA LAGERLOF.

27)

Dziwy Antychrysta.

Angielką ową była miss Totenham, ta sama bogata dama, która zajęła pałac Palmeri w Katanji. Wśród rozmaitych sprzętów, zamkniętych w zamkniętych kufrach znajdował się także ów mały wizerunek Chrystusa, do którego tak żarliwie modliła się donna Micaela przed wyjazdem i stało się dziwne zjawisko.

W chwili, gdy powóz przejeżdżał obok kościoła za bramą Etna, zaczęły dzwonić wszystkie dzwony i nie zamilkły prz z dzień cały.

Były to małe dzwonki, zamknięte w wieżyczce na dachu. Przez pociągnięcie sznura zwieszonego wzdłuż zewnętrznej ściany kościoła wprawia się w ruch owe dzwony.

Tym razem sznur wisiał sztywno. Żadna go nie poruszyła ręka.

Dokładnie widziano, jak dzwony poruszały się. Nikt jednak nie mógł sobie wytłomaczyć przyczyny tego zjawiska.

W chwili, gdy obudziła się donna Micaela, dzwony dzwoniły. Donna Micaela wsłuchiwała się w te głosy z rozkoszą, bo nigdy nie podobnego nie miała sposobności słyszeć. Pytała sama siebie, czy zwykłe metalowe dzwony mogą dzwonić tak pięknie?

Nie wiedziała jeszcze, że to cud.

Donna Elżbieta w pierwszej chwili sądziła, że dzwonią w kościele św. Józefa, potem, że w katedrze. Potem znowu przypuszczała, że słyszy dzwony klasztoru Dominikanów. Nakoniec była pewną, że biją dzwony siedmiu kościołów i pięciu klasztorów, znajdujących się w Diamante.

Odróżniała wyrażenie głosu każdego dzwonu z osobna.

W pierwszej chwili, gdy jeszcze nie wszędzie wiedziiano, że dzwony same dzwonią, zauważono ze zdziwieniem, że kropelki deszczu padają według taktu danego przez dzwon, a głos mówiących ma jakiś dźwięk metaliczny. Niepodobna było grać na mandolinie lub gitarze, ponieważ odgłos dzwonów mieszał się i głuszył muzykę. Niepodobna było też czytać, ponieważ litery skakały przed oczami.

Nie mogli też ludzie znieść widoku kwiatów, bo one w takt bicia dzwonów chwiały się na łodygach. Skarżono się też, że kwiaty dzwieleżą, a nie pachną. Isni jeszcze twierdzili, że mgła pozusza się także według taktu i że wszystkie zegary zastosowały się do tego.

Ludzie przez dwie pierwsze godziny bawili się tem zjawiskiem.

W trzeciej godzinie głos dzwonów stał się coraz silniejszym.

Mieszkańcy Diamante uszy zatykali watą lub głowy kryli pod poduszki. Mimo to wszyscy czuli, że powietrze drży od bicia dzwonów i że wszystko w takt się porusza. Ci, którzy ukryli się w ciemnych miejscach, zauważyli, że głos dzwonów jest czysty i przejmujący. Ci, którzy skryli się w piwnicach, słyszeli jego silne i grucne brzmienie, jak gdyby kościół S. Paskala znajdował się pod ziemią.

Wszyscy mieszkańcy Diamante byli przestraszeni z wyjątkiem donny Micaeli, którą miłość broniła przed wszelkim strachem.

Zaczęto wkrótce zastanawiać się nad tem, co właściwie ma oznaczać to, że właśnie dzwony kościoła S. Paskala tak dzwonią. Co w ten sposób święty pragnął powiedzieć?

Każdy niemal miał swoje zmartwienia i był pewien, że San Paskal naprzód oznajmia mu spełnienie się jego życzeń. Ktoś inny, który pozuwał się do jakiegoś czynu obciążającego sumienie, był pewien, że San Paskal wydzwaniał mu karę.

W południe, gdy dzwony nie przestawały jęczeć,

wiedziiano już napewno, że San Paskal na miasto Diamante spuści wielkie nieszczęście. Mówiono, że wszyscy mieszkańcy wymrą w tym roku.

Nawet piękna Giannita płakała.

— Boże! Boże! — skarżyła się wobec donny Micaeli — gdyby kto inny dzwonił, a nie San Paskal! Święty siedzi tam w górze i widzi napewno, że nam coś zagraża. Mgła bynajmniej mu nie przeszkadza. Zobaczył może na morzu jakąś olbrzymią flotę, która zbliża się ku naszym brzegom. Może dojrzał, że nad Etną gromadzi się chmura popiołu, która na nas runie i pogrzebie wszystkich.

Ale donna Micaela śmiała się z obaw chrestnej siostry.

Nie pozwoliła sobą owładnąć obawie, ponieważ była pewną, że dzwony dla niej wyłącznie biją.

Te dźwięki kołysały ją do snu. Siedziała cicho w sali muzycznej i napawała się radością.

Ale świat dokoła niej był pełen obawy, niepokoju i trwogi.

Teraz już nikt nawet nikt pracować spokojnie nie mógł. Niepodobna było myśleć o niczem innym, jak tylko o okropnościach przepowiadanych przez San Paskala.

Zaczęto żebrakom dawać jak hojne jałmużny, jakich oni nigdy ani przedtem, ani potem nie widzieli. Atoli nie radowali się żebracy z ofiary darów, albowiem nie wiedzieli, czy dożyją do dnia następnego. Księga także nie mogli się cieszyć, chociaż tłumy garnęły się do konfesjonali, a na ołtarze sypały się ofiary.

Nie rozechmurzył się nawet Vincenzo de Lozzo, pisarz, mimo, że gawiedź oblegała stół jego i rzuciła miedziaki za słówko pożegnania napisane do znajomych. Niepodobna było w szkole uczyć, bo uczniowie przez cały czas płakali. W południe zaś przybiegły matki i zabrały dzieci do domów, mówiąc, że chcą być razem, gdy spadnie jakie nieszczęście.

(d. c. n.)

dłuższego czasu zgrupować miała rzekomo wielkie masy wojska na całej zachodniej granicy G. Śląska, a w Poznaniu utworzono specjalną armię rezerwową. Według tej informacji, władze niemieckie G. Śląska miały niedawno jeszcze interwenjować w Berlinie, gdzie zwracały uwagę rządu centralnego na wojskowe przygotowania Polski.

„Berliner Tageblatt“ twierdzi, iż powszechna była opinia, że Polacy na znak dany przez Francję, wezmą udział w woj-skowych sankcjach na wschodzie Niemiec, a obecne powstanie jest tylko uprzedzeniem faktu i przedwczesnym wymierze-niem ciosu interesom niemieckim.

Z całego artykułu widać wyraźną ten-dencję sugerowania opinii w tym kie-runku, że powstanie górnośląskie jest wynikiem porozumienia Korfanteo z dy-plomacją francuską, gdyż — jak twierdzi wspomniany dziennik — Korfanti natych-miast po powrocie z Paryża rzucił hasło powstania.

Oczywiście nie mamy powodu doda-wać, jak bardzo absurdalne i perfidne jest podobne twierdzenie. Wypadki osta-tnich dni wskazują jasno, że nie tylko rząd francuski, ale i rząd polski został zaskoczony żywiołowymi wypadkami na G. Śląsku, które są wynikiem ciągłego przewlekania akcji plebisycyjnej i nieli-czenia się z odnośnymi przepisami trak-tatu wersalskiego. Lud górnośląski żąda wypełnienia traktatu wersalskiego, a zwąt-pliwą w sprawie dyplomacji Ententy i w celową pracę naszej dyplomacji, chwycił za broń. Żadne wykrętne przedstawienia niemieckich dzienników nie zmieniają fak-tycznego stanu rzeczy. Powstańcy gór-nośląscy działali samorzutnie, a rzeczą dyplomacji jest usunąć przyczyny i po-wody rozgoryczenia.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej

We czwartek, o godzinie 7 p. l. wie-czorem, odbył się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek obrad obejmuje sprawy nie-zależne na posiedzeniu w dniu 9-y m. bież. mies.

Wakacje w szkołach.

Ministerjum oświecenia wydało rozpo-rządzenie treści następującej:

W szkołach, mających egzaminów dojrzałości, wszystkie zajęcia szkolne po-winny być zakończone najpóźniej dn. 28 czerwca r. b., nie wcześniej jednak jak d. 18 czerwca r. b.;

W szkołach, mających egzaminy doj-rzałości, normalne lekcje powinny trwać co najmniej do dnia 11 czerwca r. b. włą-cznie; termin zakończenia innych zajęć zależy od terminów egzaminów dojrzało-ści; piśmienne egzaminy dojrzałości odbę-dą się w 3 terminach: w szkołach war-szawskich dnia 9—13 maja, w prowincjo-nalnych dnia 17—21 maja i 14—18 czer-wca; terminy egzaminów ustnych wyzna-czą komisje egzaminacyjne w porozumie-niu z delegatami Ministerstwa.

Szkoły prowincjonalne, w których e-gzaminy piśmienne odbywać się będą w drugim terminie (dnia 17—21 maja) koń-czą wszystkie zajęcia dnia 18 czerwca. Szkoły prowincjonalne, w których ega-miny piśmienne odbywać się będą w trze-cim terminie (dnia 14—18 czerwca) koń-czą inne zajęcia dnia 18 czerwca.

Dyrekcje szkół, odbywających egzami-ny dojrzałości w I i II terminie, powin-ny tak urządzić bieg zajęć szkolnych, by podczas egzaminów ustnych dojrzałości, o ile możliwości, nie przerywać normalnych lekcji.

W sprawie początku roku szkolnego: rok szkolny 1921/22 rozpocznie się d. 1 września r. b. nabożeństwem kościelnym. Początek lekcji normalnych dn. 2 wrze-snia o g. 8 ej r.

Wakacje trwać będą od dn. 18 czer-wca (względnie 28 czerwca) do dnia 31 sierpnia włącznie, a więc okres czasu, co w latach poprzednich.

Dzień trzeźwości i ofiary.

Przeciwnik alkoholizmu organizacja zwiaz-kowa Wyzwolenia w Poznaniu na obszarze całej Polski w drugie święto Zio-nych Świątek d. 16 b. m. urządzi „Dzień trzeźwości i ofiary“.

Celem akcji jest zebranie funduszków na wydawanie broszur popularyzujących abstynencję.

Oświadczenie Witosa w Sejmie.

(Tel-fonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 11 | 5. Nasz S j m skorzystał we wtorek z deklaracji prezy-denta ministrów Witosa, aby zama-nifestować wobec świata solidarność narodu polskiego z braćmi naszymi na G. Śląsku. Premier mówił krótko, bo zaledwie 10 minut.

Wysoki Sejmie! Cały naród polski jest głęboko wstrząśnięty sprawą Górnego Śląska, która weszła obecnie w stadium rozstrzygnięcia. Obawy narodu polskiego płyną stąd, iż

zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia traktatu wersalskiego,

tęgo najważniejszego fundamentu, na któ-rym się opiera cały administracyjny sys-tem międzynarodowy nie tylko europejski, ale i całego świata. Wychodząc z tego założenia i z wielkich hasel, jakie-mi kierowali się twórcy traktatu wersal-skiego,

Górny Śląsk powinien przy-paść Polsce.

Według bowiem każdej statystyki, a na-wet stronniczej, urzędowej statystyki nie-mieckiej, Górny Śląsk jest zamieszkały przez znaczną większość polską, a już przynajmniej większość polską posiada okręg przemysłowy. Kierując się tedy statystyką i oczywistymi faktami, komisja, która zajmowała się sprawami Polski na konferencji pokojowej, powzięła począt-kowo uchwałę, aby Górny Śląsk bez ża-dnych zastrzeżeń oddać Polsce. Niestety, konferencja pokojowa nie uwzględniła tego sprawiedliwego postanowienia ko-misji. W traktacie wersalskim ustalono, aby los Górnego Śląska został rozstrzy-gnięty drogą plebiscytu. Naród polski mimo poczucia wielkiej krzywdy, jaka mu się stała, przyjął to postanowienie i zgodził się na plebiscyt.

Dalej Witos zaznaczył, że wynik ple-biscytu jest zwycięstwem tej ziemi, przez kilka wieków od Polski oderwanej i rzu-conej na łup ułasku i systematycznej ger-manizacji. Wiadomość, że komisja między-sojusznicza w Opolu powzięła krzywdzącą decyzję dla ludności górnośląskiej, lud-ność tę doprowadziła do rozpacz. Lud-ność ta na znak protestu porzuciła pracę, a następnie samorzutnie chwyciła za broń i poszła do walki o swoją, zdecydowaną krwią swoją doprowadzić do przeprowa-dzenia swojej woli.

Rząd znalazł się wobec ruchu zbrojnego, jako faktu doko-

nanego, któremu nie mógł prze-szkodzić.

Wiadomość o rzekomej decyzji komisji międzysojuszniczej w Opolu, przyznają-cej Polsce tylko drobną część Górnego Śląska, była dla rządu, który się opierał na faktach realnych, bo na wynikach ple-biscytu, wyrażnych przepisach traktatu wersalskiego, którego przecież nikt nie może uważać za świstek papieru, zupeł-nie niezrozumiałą, a dla Górnego Śląska była ciosem, który ona boleśnie odczuła, jako lekceważenie jej woli, ład Górnego Śląska stracił wiarę w bezstronność ko-misji i nie chce iść na nowo pod jarz-mo niemieckie, chwycił za oręż, przeno-sząc śmierć nad niewolę. Tutaj ponadto stwierdzić należy, że powstanie górno-śląskie, to samorzutny akt rozpacz lud-ności, która nie została w swoim czasie do Polski włączona.

Rząd oceniająco należy do trud-ne położenie ludu górnoślą-skiego, wiedząc, jak przykre uczucie krok rządu wywoła, uważał jednak za konieczne stwierdzić, że przeciwny jest dochodzeniu ludności praw swoich orężem.

Rząd robi ze swej strony wszystko, by na Górnym Śląsku zapanował spokój i równowaga i

by los Górnego Śląska mógł być rozstrzygnięty zgodnie z wyrażoną wolą ludności Górnego Śląska,

tambardziej, że będzie to aktem sprawie-dliwości i spełnienie przepisów traktatu. Zakończył swe przemówienie Witos słowami: Obecnie jestem w możności oznaj-mić wysokiemu Sejmowi, że pomiędzy kierownikami powstania a komisją koali-cyjną w

Opolu w dniu wczorajszym nastąpiło porozumienie, któ-re rokuje możność uregulo-wania stosunków na Górnym Śląsku

i zapewne przyspieszy rozstrzygnięcie spra-wy. Z tej trybuny pragnę jeszcze imie-niem rządu zwrócić się do całego społe-czeństwa polskiego, aby, jak dotychczas, zachowało spokój i rozwagę, umożliwiają-cą rządowi przeprowadzenie do końca tej tak doniosłej dla całego narodu sprawy.

Towarzystwa, udano się na wspólne śnia-danie do lokalu klubowego. Następnie wszyscy członkowie Tow. Cyklistów wzię-li udział w pogrzebie bohaterów-powstań-ców, odkładając tradycyjny wyjazd na ro-werach do następnego niedzieli.

Odczyt o Chopinie.

W nadchodzący piątek odbędzie się odczyt—wykład o Chopinie i znaczeniu jego dzieł pod względem narodowym i muzycznym, który wypowie prof. L. Wa-brzynowicz. Odczyt ten poświęcony bę-dzie dla osób, pracujących na polu mu-zyki tj. nauczycieli, instrumentalistów i ma na celu krzewienie muzyki polskiej i doskonalenie się w tej sztuce.

Odczyt odbędzie się w lokalu szkoły muzycznej Centralna 6 m. 6 o godz. 10 rano. Z rozpoczęciem się wakacji szkoła muzyczna L. Wawrzynowicza urządza bę-dzie raz w tygodniu bezpłatne wykłady: zasad muzyki, harmonii, solfegjów i hi-storii muzyki dla osób zawodowo pracu-jących na polu muzyki tj. wykonawców i nauczycieli muzyki i nauczycielek.

Wycieczki cyklistów.

Częstochowskie Towarzystwo Cykli-stów zawiadamia swych członków, że w dniu 15 maja tj. w pierwszy dzień Zio-nych Świątek, urządza wycieczkę z rodzi-nami do Ostrów, 16 maja t. j. w drugi dzień Zielonych Św. do Złotego Potoka. Zapisy w godzinach od 8 do 10 wiecz. przyjmuje dyżurny członek w lokalu klub-u 8 Aleja nr. 54 (lokal Tow. „Lutnia“).

Samobójstwo czy wypadek?

Wczoraj o godz. 4 po poł. syn ogro-dnika przy zagrodzie włocisjańskiej 16-to letni Edward Kijanowski, zamieszkały w Zagrodzie włocisjańskiej, udał się wraz z Józefem Dondolą na karuzelę przy zbie-gu ulic Centralnej i Żelaznej. Po upły-

wie kilku minut Kijanowski wyszedł na ulicę, by spotkać się z niejaką Marią Je-drzejczyk, lat 14, która miała mu przy-nieść książkę i fotografię. Po chwili je-dnakże wrócił i powiedział Dondoli, że jest mu słabo, wobec czego D. wyniósł Kijanowskiego do bramy domu przy ul. Żelaznej nr 8, aby dać mu wody, lecz bezcelowo, gdyż K. zmarł. Władze pro-wadzą śledztwo celem wykrycia, co jest przyczyną zgonu.

Kradzież na szkodę Min.

Robót Publicznych.

Na 9 kilometrów na szosie, wiodącej z Częstochowy do Wielunia, niewykryci dotychczas sprawcy skradli ze skrzyni ró-żne narzędzia drogowe na szkodę Mini-sterstwa Robót Publicznych. Wartość skradzionych rzeczy dotychczas nie zosta-ła jeszcze ustalona. Śledztwo w tej sprawie prowadzi E. U. Śledczego na pow. częstochowski.

Z „Odeonu“.

Tylko w ciągu 8 ch. dał kino „Odeon“ demonstruje wspaniałą tragedję z życia p. t. „Miłość i niewinność“.

Z „Paryskiego“.

Kino-teatr „Paryski“ demonstruje o-statnią serję nadzwyczaj interesującego obrazu „Szczury Paryskie“ p. t. „Zwy-cięstwo Za la Morta“.

Najświeższe wiadomości

Powstańcy zajęli Pszczynę.

SOSNOWIEC, 11.5 Tel. wł. Na sku-tek zawartej ugody z dowództwem wojsk włoskich powstańcy zajęli Pszczynę, roz-gromiwszy przedtem wszystkie oddziały niemieckie, stawiające silny opór w tej okolicy. Zajęcie miasta odbyło się w spokoju nie i uroczyste przy dźwiękach orkiestry poczem nastąpiła wymiana jeńców (70 nie-mieckich i 50 polskich). Obecny tamże gen. włoski Ratie w swem przemówieniu, powołując się na dawne braterstwo bro-ni, wyraził gorącą sympatię dla Polski. W całym powiecie pszczyńskim władzę administracyjną objęli polscy sołtysi. Zna-mienne są w tym powiecie wypadki pro-wokacji i wyzywająca postawa Niemców względem wojsk włoskich, których usiłu-ją Niemcy wytrącić z równowagi i uspo-sobić jak najgorzej dla powstańców.

Czy przyjmą ultimatum?

WARSZAWA, 11.5 tel. wł. Z Berl-na donoszą, że przybyli tam z Paryża ambasador niemiecki w Paryżu Mayer oraz sekretarz stanu Verggmann, aby na-klonić stronnictwa parlamentu niemieckie-go do przyjęcia ultimatum. Gdyby wię-kzość parlamentu zgodziła się na to, to poseł Dr. Stresemann podjąłby się utwo-rzenia gabinetu i podpisałby przyjęcie ul-timatum.

Przed decydującym momen-tem.

BERLIN, 11.5 tel. wł. Dr. Simons oświadczył przedstawicielom stronnictw politycznych, że ultimatum koalycji upły-wa we środę, t. j. 11 maja o godz. 12 w nocy. Odpowiedź rządu niemieckiego po-winna więc odejść najpóźniej we wtorek w nocy.

Nota Korfanteo.

WARSZAWA 11.5 (Tel. wł.) Dono-szą tu z Berlina, że Korfanti wysłał notę do Kanclerza Rzeszy, w której protestuje, że „Reichswehr“ i „Or-gesch“, biorą polaków, jako zakładni-ków. Nota zaznacza, o ile zakładnicy nie będą wróceni, to na terenach zaję-tych przez powstańców aresztowani zostaną najwybitniejsi niemieccy oby-watele.

Nowy Rząd.

BERLIN, 11.5 (Tel. wł.) Powstał no-wy rząd niemiecki. Kanclerzem Rzeszy mianowany został Fürst, ze stronnictwa katolickiego—centrum.

CUKRY i CZEKOLADKI
w wielkim wyborze
poleca
S. J A Ś K I E W I C Z
II-a Aleja № 33.

Teatr „ODEON”

Tylko 3 dni!

**Program od środy 11 do piątku 13
Maja 1921 roku.**

MIŁOŚĆ I NIENAWIŚĆ

(I miłość mści się)

Ponura tragedia matczynego serca w 6-u aktach, w fineryjnym, psychologicznym ujęciu autora i artystów duńskich.

**Teatr,
NOWOSCI**

Aleja I. № 12.

Kierownik artystyczny
Fr. Stróżewski
Kapelmistrz **S. Rozebaum**.
Dekorator **F. Feliński**.

Od środy 11 maja 1921 r. i dni następnych.

**Postępowy Książę
Walc Cieni**

operetka Fr. Lehara.

Ostatnie występy **K. WORCHA**.

scena uliczna St. Brzoska.

Część Koncertowa

Pierwsze
występy

J. WAGIŃSKIEJ

ulubienicy publiczności
częstochowskiej i

M. Zonera

znanego humorysty
oraz całego zespołu.

W niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i 9 w sobotę, poniedziałek i wtorek po dwa przedstawienia o godz. 7—9.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:
od czwartku 12 do nie-
dzieli 15 maja 1921 r.
włącznie.

Dla młodzieży dezwolone.

Tryumf Za La Morta

Dramat atrakcyjny w 5-ciu częściach, IV ty i ostatni epizod cyklu p. t.

Szczury paryskie

Ze znakomitym artystą **GHIONE** w roli tytułowej.

Nad program: **OKOLICE MONTELLO** zdjęcia z natury.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz.
10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

Kto chce mieć ze starego,
nowy kapelusz,

niech spieszy ze starym kapeluszem
damskim lub męskim, słomkowym czy
filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „**JULJA**”
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu A Sądu O-
kręgowego w Częstochowie wciągnięto nastę-
pujące firmy:

Dnia 9 lipca 1920 r.

Pod № 1577. Firma Bronisława Kurek.
Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Wielu-
ńska 53. Istnieje od r. 1919. Właścicielka Broni-
sława Kurek, Częstochowa, Wieluńska 53.

Pod № 1578. Firma Szlama Galster. Han-
del chlebem i bułkami w Częstochowie, Tar-
gowa 7. Istnieje od r. 1914. Właściciel Szlama
Galster, Częstochowa, Targowa 7.

Pod № 1579. Firma Szyja Wolicki. Han-
del starymi meblami w Częstochowie, ul. Ogro-
dowa 14. Istnieje od r. 1908. Właściciel Szyja
Wolicki, Częstochowa, Ogrodowa 14.

Pod № 1580. Firma Moszek Djamant.
Handel czapkami w Częstochowie, Krakowska 3.
Istnieje od r. 1905. Właściciel Moszek Djamant,
syn Jakóba, Częstochowa, Krakowska 3.

Pod № 1581. Firma Dawid Złotnik. Han-
del szkłem, porcelaną i szcztoką w Częstoch-
owie, II aleja 36. Istnieje od r. 1917. Właściciel
Dawid Złotnik, syn Mordki, Częstochowa, II Ale-
ja 36.

Pod № 1582. Firma Estera Dangner. Han-
del obuwiem własnego wyrobu w Częstochowie,
Garncarska 14. Istnieje od stycznia 1920 r.
Właścicielka Estera Langner, Częstochowa,
Garncarska 14.

Pod № 1583. Firma Cyna Zorski. Han-
del spożywczy i mydłem w Częstochowie, Ogro-
dowa 14. Istnieje od r. 1919. Właściciel Cyna
Zorski, syn Szpionna, Częstochowa, Ogrodowa
Nr. 14.

Pod № 1594. Firma Chaim Weisman.
Drobny handel spożywczy i towarami lokio-
wymi w Częstochowie, ul. Senatorska 22. Ist-
nieje od 1910. Właściciel Chaim Weisman, syn
Ajzyka, Częstochowa, Senatorska 22.

Pod № 1585. Firma Szlama Kremsdorf.
Sprzedaż mleka w Częstochowie, Warszawska
21. Istnieje od r. 1917. Właściciel Szlama Krem-
sdorf, syn Szmula, Częstochowa, Warszawska
Nr. 21.

Pod № 1586. Firma Stefan Specjał. Za-
kład fryzjerski w Częstochowie, Stradomska 42.
Istnieje od r. 1919. Właściciel Stefan Specjał,
syn Wawrzyńca, Częstochowa, ul. Stradomska
Nr. 42.

Pod № 1587. Firma Noech Kirszenbaum.
Handel galanterią, mydłem toaletowym mater-
jalami piśmiennymi w Częstochowie, I Aleja 4.

PIERWSZORZĘDNA

Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„**JÓZEFY**”

nagrodzona medalem, Aleja III 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szel-
ki do prostego trzymania, blustonoszy, pasów
t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje prze-
rabianie. Ceny umiarkowane.

Istnieje od r. 1919. Właściciel Noech Kirszen-
baum, syn Lejzora, Częstochowa, ul. Piłsudskie-
go 15

Pod № 1588. Firma Chaja Brandes. Drob-
ny handel pierzem i skórkami króliczymi w
Częstochowie, ul. Nadrzečna 36. Istnieje od r.
1919. Właścicielka Chaja Brandes, Częstoch-
owa, Nadrzečna 36.

Pod № 1589. Firma Benjamin Sulkowski.
Handel obuwiem w Częstochowie, Stary Rynek
9. Istnieje od r. 1903. Właściciel Benja-
min Sulkowski, syn Borucha, Częstochowa,
Senatorska 5.

Pod № 1590. Firma Ruchla Hirszt.
Drobny handel galanterią w Częstochowie, Krakowska
4. Istnieje od 1919 r. Właścicielka Ruchla Hirszt
Częstochowa, Krakowska 4

Pod № 1591. Firma Rywka Borensztajn.
Drobny handel towarami lokciowymi w Cze-
stochowie, Stary Rynek 17. Istnieje od r. 1905.
Właścicielka Ruchla Borensztajn, Częstochowa,
Stary Rynek 17.

Pod № 1592. Firma Izaak Konsens.
Handel konfekcją damską i galanterią w Cze-
stochowie, II aleja 20. Istnieje od r. 1914. Wła-
ściciel Izaak Konsens, syn Mordki, Częstochowa,
II aleja Nr. 20

Pod № 1593. Firma Janas Wejsfelner.
Handel spożywczy w Częstochowie, Stary Ry-
nek 30. Istnieje od r. 1911. Właściciel Janas
Waisfelner, syn Abrama, Częstochowa, Stary
Rynek 30.

Pod Nr. 1594. Firma Stefan Malicki.
Drobny handel spożywczy w Częstochowie,
Warszawska 99. Istnieje odr. 1915. Właściciel
Stefan Malicki, Częstochowa, Warszawska 99.

Pod Nr. 1595. Firma Lejb Federman.
Sprzedaż towarów lokciowych w Krzepicach,
ul. Dobra. Istnieje od r. 1917. Właściciel Lejb
Federman, syn Joska, Krzepice.

Pod № 1596. Firma Jach Lederman. Sprze-
daż towarów spożywczych i lokciowych w
Krzepicach, ul. Piaskowa. Istnieje od r. 1890.
Właściciel Jach Lederman, syn Chemij, Krze-
pice.

Pod № 1597. Firma Herszlik Besser.
Sprzedaż artykułów spożywczych galanterji,
obuwia, szkła i materiałów piśmiennych w Krze-
picach Rynek. Istnieje od r. 1906. Właściciel
Herszlik Besser, syn Jakóba Krzepice.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.

Sędzia Rejestrowy **A. Ostrowski**.

p. o. Sekretarza **W. Wolniak**.

NIKT

z kupujących nie powinien pierw zrobić
zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupię
można wszelkie płótna, wełny, bostony, kor-
ty etaminy, batysty, kretony, kapy, chust-
ki i franki.

Przed kilku miesiącami wyszedł z domu i
dotychczas nie wrócił

Paweł Młynarczyk,

lat 16, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy
Mickiewicza 34. Ktoby cokolwiek wiedział
o nim, lub mógł wskazać dokładny adres je-
go pobytu, proszony jest powiadomić rodzi-
ców, pod adresem: Częstochowa, Mickiewi-
cza 34.

W Stowarzyszeniu „**OBRONA**”
wakuja 2 posady
kierownika i magazyniera
Od zaraz.

Zgubiono kartę wojskową wydaną
w Częstochowie na imię Józefa Jury.

Skradziono kartę zwolnienia
wydaną w Czę-
stochowie na imię Zeinwla Abramowicza.

Ogród owocowy do wydzierżawienia
blisko Częstochowy. Wiadom.
w Administracji „Kurjera”.

Drzewo gruszkowe suche do sprze-
dania. Wiadomość w Ad-
ministracji „Kurjera”.

Sprzedam sklep dewocyjny Wiadom-
ść ul. Wieluńska
Nr. 19, mieszk. 2.

Zęby sztuczne naw połamane. Kupu-
je laboratorium dentystyczne
I Aleja 10 placę ceny najwyższe.

Zginął paszport Jana Lisa wydany w
Częstochowie, portfel i 200t
marek.

Zgubiono paszport wydany w Cze-
stochowie na imię Bu-
kali.

Każdy rzemieślnik, pracujący samo-
dzielnie, czyli posiadający wła-
sny warsztat winien, w miarę swej zamożności,
stałe zamieszczać większe lub mniejsze ogło-
szenia w „Kurjerze Częstochowskim”.